

Platforma – lewica marksistowska

Wobec nasilającej się ofensywy marksizmu kulturowego: ideologii gender, ruchów LGBT, programów seksualizacji dzieci i młodzieży, społeczeństwo ma prawo oczekiwać od państwa pomocy w powstrzymaniu tej groźnej w skutkach rewolucji kulturowej. W istocie bowiem, skoncentrowana na niewielkich jeszcze grupkach zwolenników, ale dysponująca już poważnym międzynarodowym wsparciem, jest ona wymierzona w unitarne, tradycjonalistyczne państwo narodowe. Celem tej rewolucji, jak zresztą wszystkich wcześniejszych czerpiących wzorce z marksistowskiej ideologii, jest zdestabilizowanie państwa, zniszczenie religii katolickiej, zantagonizowanie społeczeństwa, a następnie przejęcie władzy przez rewolucyjny aktyw. I te działania, pod kątem przestrzegania prawa, winno pilnie monitorować państwo, jego służby.

W Polsce rewolucja seksualna, tak ją będę nazywał, jako trzecia w naszej współczesnej historii, po rewolucji klasowej i rasowej, ma też do spełnienia bieżące zadania wpisujące się w szeroki program osłabienia i obalenia rządu Prawa i Sprawiedliwości. „Czekam, aż wszystkie te stare k...y głosujące na PiS wymrą i w końcu władza trafi w normalne ręce” – zapowiada uczestnik /uczestniczka marszu LGBT w Warszawie. „Normalne ręce”, czyli w domyśle ich, nowych bolszewików.

Dlatego państwo polskie powinno jeszcze bardziej zacieśniać więzi ze społeczeństwem, obywatelami, normalną pokojową większością zainteresowaną utrzymaniem zdrowej silnej polskiej rodziny na fundamentach cywilizacji łacińsko-chrześcijańskiej.

Łatwo powiedzieć, trudniej wykonać. Władzę w samorządach dużych miast sprawuje liberalna, lewicowa opozycja niezainteresowana silnym państwem. W słabym państwie szuka dla siebie więcej władzy i pieniędzy. Ta tendencja ma już swoje

organizacyjne ramy. Ruch samorządowców zainteresowanych większą władzą, kosztem władzy centralnej, rozpoczął się w Gdańsku 4 czerwca tego roku od deklaracji 21 tez. Gdyby wszystkie zostały zrealizowane, państwo nie byłoby już do niczego potrzebne. I taki jest cel głównych sił w Unii Europejskiej - regionalizacja w miejsce zanikającego państwa narodowego.

Władza samorządowa wspierana przez część zbuntowanej „trzeciej władzy” jest dziś w stanie zablokować decyzje wojewody, czyli przedstawiciela państwa w województwie. Tak było w Rzeszowie, gdzie wbrew opinii wojewody, za zgodą Sądu Okręgowego w Rzeszowie, odbył się drugi już marsz środowisk LGBT, z udziałem tego samego aktywu zawodowych czekistów, uczestników innych marszów, ludzi opłacanych i dowożonych przez bogate w pieniądze szemrane organizacje.

Proletariat środowisk homoseksualnych, lesbijskich, tranwestydzkich, itd., maszerował pod hasłem, (uwaga –złodzieje) - „Ręce precz od naszych dzieci”. Rewolucyjny zakłamany etos zawsze podkreśla potrzebę równości, tolerancji, walki z dyskryminacją, wykluczeniem, ksenofobią i powszechną miłość. Oczywiście zawsze ma być „kolorowo, wesoło i tęczo”.

Wszystkie te ostatnie marsze, (Warszawa, Gdańsk, Olsztyn, Rzeszów, Poznań) zostały opisane w mediach wolnych od politycznej poprawności jako zbiorowiska ludzi obscenicznych, wyuzdanych, wulgarnych, w dużym stopniu zdemoralizowanych, pozbawionych elementarnej kultury, pełnych nienawiści i pogardy do ludzi wierzących, szczególnie do katolików oraz Kościoła katolickiego w Polsce.

Tymczasem na Zachodzie bardziej niż „równość”, eksponowana jest „duma” z bycia homoseksualistą. Stąd „marsze dumy” i „miesiące dumy LGBT”, jak na przykład w USA. Następcy Billa Clintona, w tym Donald Trump, kontynuują tę dziwną świecką

tradycję, niczym makabryczny halloween, dlatego takie zaangażowanie po stronie LGBT zachodnich ambasad w Polsce i ich udział w marszach równości.

Usprawiedliwiając to zachowanie, szef MSZ Jacek Czaputowicz zastrzegł, szkoda że tak delikatnie: „Pewien system wartości u nas jest bardziej taki podstawowy, tradycyjny, konserwatywny, trzeba to też cenić”.

Czy druga strona jest w stanie cenić nasz system wartości? Można w to wątpić, obserwując zaangażowanie po stronie LGBT nie tylko zagranicznych ambasad, ale dużych firm w Polsce. Przedstawiciele takich koncernów jak Google, IBM, Levi's, Johnson&Johnson, Microsoft maszerowali wspólnie z polskimi bolszewikami kulturowymi chcącymi zdobyć władzę i rządzić po swojemu.

W promocję LGBT w Polsce zaangażował się także szwedzki koncern IKEA. Jego ofiarą stał się pracownik firmy pan Tomasz. Otóż cytował fragmenty Biblii potępiające homoseksualizm i tylko za to został zwolniony z pracy. Tak jak parę lat temu angielska stewardessa za noszenie krzyżyka na szyi. Zwalniając pana Tomasza, koncern świadomie naruszył kilka artykułów międzynarodowych konwencji, w tym zakaz dyskryminacji ze względu na wyznanie. Sprawę poprowadzi w sądzie Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Juris. Jakie wnioski dla wyborców? Najtrafniej ujął je prof. Mieczysław Ryba: „Przez wsparcie dla ruchu LGBT, wizerunkowo Platforma staje się skrajną lewicą marksistowską”.

171 wSieci 01.07.2019

www.wojciechreszczyński.pl